

# Górnoszlązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoszlązak“

z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

27-go lipca: Pantaleona.

Wschód słońca:

godz. 4 minut 13

Zachód słońca:

godz. 7 min 59

Jmiona słowiańskie:

27-go lipca: Wszebor.

## Kolos niemiecki.

Berlińskie pisma niemieckie zamieściły w tych dniach małą notatkę statystyczną. — Nie wiele zapewne osób zwróciło na nią uwagę; suchemi na pozór liczbami nie wszyscy się interesują. Ta jednakże notatka posiada szczególne znaczenie przede wszystkim dla polityków i ekonomistów. Dowiedzieliśmy się z niej, że ludność cesarstwa niemieckiego przekroczyła ogromną liczbę 60 milionów. Ścisłe spisy mieszkańców odbywają się w Niemczech co pięć lat; ostatni dokonany został dnia 1-go grudnia 1900 r., najbliższyznaczono na 1-go grudnia r. b. Państwowy urząd statystyczny, opierając się na zapiskach urzędów stanu cywilnego i prowincjonalnych biur statystycznych, utrzymuje jednak i w międzyczasie wzrost ludności Rzeszy w stosunkowo bardzo dokładnych liczbach. Jego obliczenia, jakkolwiek po części tylko przybliżone, rzadko tylko różnią się od rzeczywistości, a i wówczas tylko o drobnostkę. Jeśli więc urząd ten stwierdza teraz, że liczba ludności Niemiec wynosi już przeszło 60 milionów, że przy najbliższym spisie w grudniu r. b. dosięgnie co najmniej 60.164.000, to najzupełniej wierzyć mu można.

Sześćdziesiąt milionów, jakże to gromna cyfra! Z państw rasy białej w Europie i w Ameryce tylko dwa: Rosya i Stany Zjednoczone Ameryki północnej liczą więcej mieszkańców; z państw azjatyckich jedynie jeszcze Chiny. Niemniej ważnym jest, że ta ludność Rzeszy niemieckiej jest w przeszło 90% zupełnie jednolitą pod względem języka i narodowości. Liczba ludności polskiej w obrębie granic cesarstwa niemieckiego wynosiła bowiem w r. 1900 (wraz z Kaszubami i Mazurami, których statystyka pruska wylicza jako odrębne „ludy“) około 3 i pół miliona. Ponieważ mnoży się ona szybko, przypuścić można, że przekracza obecnie 4 miliony. Odliczając dalej milion na Francuzów i inne mniejsze narodowości, n. p. Duńczyków, Litwinów, Serbów-Łużyczan, Czechów i Wallonów, pozostanie rdzennie niemieckich mieszkańców około 55 milionów.

Naturalny roczny przyrost tej niemieckiej ludności nie dorównuje wprawdzie naturalnemu mnożeniu się ludu polskiego, zawsze jednakże jest stosunkowo niezwykle wielki.

W roku 1880 Rzesza niemiecka liczyła 45.234.000 mieszkańców; w r. 1890: 49.428.000; w roku 1895: 52.280.000, a w roku 1900: 56.367.000 mieszkańców. Podczas więc, gdy dawniej dziesięć lat było potrzebą do powiększenia się ludności o mniej więcej 4 miliony, od roku 1890 wystarcza na to lat pięć. Przyczyną tego jest znaczne zmniejszenie się wychodźstwa w ostatnich latach, wskutek czego cały prawie przyrost naturalny pozostaje w kraju. W ten sposób ludność Niemiec wzrasta się rocznie o 700 do 800.000 a więc mniej więcej o półtora procent!

Dla innych państw i narodów Europy ten kolosalny wprost rozwój liczby ludności niemieckiej w Europie nie może być rzeczą obojętną; przeciwnie, wobec znanej zachłanności Niemców tkwi w tem szybkim mnożeniu się ich poważne niebezpieczeństwo, tak pod względem ekonomicznym jak i politycz-

nym. — Niemcy stracili już dawno charakter kraju rolniczego; zajmowane przez nich ziemie nawet przy najintensywniejszej kulturze, dawno już nie mogą wyżywić całej ludności. Dziś dostarcza jej środków do życia przeważnie przemysł, który w ostatnich dwudziestu latach rozwinął się także wprost olbrzymio. Co się atoli stanie, gdy rozwój ten dosięgnie naturalnego kresu, to jest, gdy zabraknie mu zagranicznych pól zbytu? I dziś bowiem produkuje on przeważnie dla zagranicy. Wówczas wzmoże się znów emigracja niemiecka; krocie tysięcy Niemców zaczną zalewać sąsiednie kraje, a co to znaczy wiemy dobrze z własnego doświadczenia.

Lecz ta ogromna liczba 60 milionów jest także niewyczerpanym źródłem siły militarnej materiału ludzkiego w razie wojny. Pod tym względem Niemcy stały się tak potężne wskutek tego przyrostu ludności, że np. Francya sama przestała być już dla nich przeciwnikiem groźnym. Przypomnijmy sobie tylko, że w r. 1870, w chwili wybuchu wojny, Francya liczyła 38 milionów, Niemcy 40 milionów mieszkańców; po wojnie Niemcy 41 milionów, Francya 36 milionów. Dziś Niemcy mają 60 milionów mieszkańców, Francya zaś zaledwie 39 — czyli po stronie Niemiec jest przewaga 21 milionów, co równa się przewadze miliona żołnierzy w razie wojny. — Francya w tym samym czasie, w którym Niemcy pomnożyli się o blisko 20 milionów głów, zyskała zaledwie 3 miliony. Jej armia liczy wprawdzie i dziś jeszcze według wykazów urzędowych około 600.000 w czasie pokoju, a więc tyle, co armia niemiecka, lecz nie jest to tajemnicą, że ta siła francuska istnieje tylko na papierze, gdyż w rzeczywistości Francya nie ma pod bronią ani 500.000, podczas gdy w armii niemieckiej do nominalnego kompletu nie brakuje ani głowy. Co więcej, aby chociaż w przybliżeniu utrzymać nominalne kadry, rząd francuski zmuszony jest powoływać pod broń całą młodzież, nieraz niezdatną do służby wojskowej; Niemcy zaś mają wybór wielki, biorą tylko najzdrowszych, najsilniejszych, a nadto jeszcze tysiące rocznie przeznaczają dla rezerwy kompletowej. Dziwiono się Francji, że uległa teraz w sporze o Marokko; zapewne atoli kierując ją mężowie stanu dobrze byli świadomi niebezpieczeństwa, jakie wynika dla Francji z tego ogromnego przesunięcia się różnicy liczebnej na korzyść Niemiec. Francya sama już o odwiecie za rok 1870/1 myśleć nie może.

Jasnym też jest, że w przyszłości nie ludy romańskie, lecz słowiańskie zdołają utrzymać równowagę w Europie wobec kolosalnego rozwoju narodu niemieckiego. Ludy słowiańskie mnożą się jeszcze szybciej, niż Niemcy, a jako ludy młode, mają przed sobą większą możliwość rozwoju kulturalnego i ekonomicznego. — Gdyby nie to — marzenie Niemców o germańskim imperyum świata może już bliskim byłoby urzeczywistnienia.

Tak potężnym jest ten kolos niemiecki. Przed 35 laty zgnębił wielką niegdys Francję, a dziś nią pomiata; może swoje wpływy rozciąga na dalekie lądy i morza; marzy nawet o wszechniemieckim państwie świata; — a jednak boi się 4 milionowej bezbronnej garstki ludności polskiej, mieszkającej w zabo-

rze pruskiej. Ten kolos potężny drży na widok naszych szczupłych szeregów sokolskich, upatrując w nich przyszłe wojsko polskie, — drży na widok białoczerwonej chorągiewki, wstęgi lub kokardy, drży na odgłos narodowej melodyi polskiej, wygrywanej choćby tylko na dychawicznej kataryncel! W każdym, choćby najdrobniejszym objawie polskości widzi grożące mu widmo przyszłego państwa polskiego, które pragnie zgnębić i pochłonąć całą niemiecznę.

Czy to podobnym — spytać musi każdy — aby naród 55-milionowy, posiadający ku swej obronie miliony karabinów i tysiące armat, miał się lękać garstki bezbronnych Polaków? Ano, spytajcie hakatystów, może wam to bliżej wytłomacza, bo przecież gazety ich codziennie piszą o tem może siedemdziesiąt siedem razy. — A więc albo ten ogromny kolos niemiecki stoi na bardzo kruchych, glinianych nogach, że lada wietrzyk, wywołany powiewem białoczerwonej chorągiewki lub drżaniem echem piosenki polskiej, jest w stanie zwalić go z nóg i rozsypać w gruzy — albo też kłamia hakatysty, kłamia bezczelnie wbrew lepszemu wiedzy, bo na tem kłamstwie zarabiają talary.

Które z dwu zdań odpowiada rzeczywistości, rozsądzać chyba już nie potrzebujemy.

## Widmo głodu w Rosji.

Do wielu nieszczęść przełomowej bieżącej chwili dołącza się posępne widmo głodu, który grozi rozmaitym okolicom państwa rosyjskiego. Sprawozdania z różnych stron brzmią posępnie i uprawniają do poważnych obaw.

„Kazański Telegraf“ donosi, że w okolicach Sormska, Wjatki i Nolina zbiory wypadły bardzo źle. Także z powiatu urzumskiego nadchodzą mało pomyślne wiadomości. Wogóle w gubernii wjacciej jest tylko kilka miejscowości, w których ozime żyto obrodziło.

Do dziennika „Wołżskij Listok“ nadeszły z ziemstw gubernii kazańskiej wiadomości, że stan zbóż ozimych w dziewięciu powiatach jest bardzo zły. Oprócz tego groch, bób i soczewica zniszczone zostały przez szkodników.

W gubernii sarsatowskiej oczekują zupełnego nieurodzaju zboża i wszystkich traw pastewnych. Dane statystyczne ziemstw stwierdzają, że z 1260 miejscowości nadeszły wiadomości o nieurodzajach, a tylko w 40 oczekują pomyślnych żniw. Według pism miejscowych w okręgach saratowskim i komyzyskim oczekiwać należy zupełnego nieurodzaju. Już obecnie do rady miejskiej napływają prośby o zapomogi. Wogóle obawiają się głodu, jak to było w roku 1891.

Z gubernii samarskiej nadchodzą wieści jeszcze mniej pomyślne. Straszna susza, jaka trwała tu przez całe lato, wytworzyła wszelkie warunki dla złego urodzaju. „Samarskij Kurjer“ donosi, że wszystkim miejscowościom, położonym za Wołgą, grozi widmo głodu. Zboża są takie rzadkie i takie małe, że można je będzie zużywać tylko jako paszę. Szczególniej przykre wrażenie wywierają zboża gub. stawropolskiej. Do „Carycyńskiego Wiestnika“ nadchodzą coraz częściej głosy przynębionych włóścian z okolic Carycyna. Długotrwałe susze tak niekorzystnie odbiły się

na stanie zbóż ozimych, że w końcu maja sprzątnięto je na paszę. Niema najmniejszej nadziei na urodzaj przeciętny.

Bardzo poważne obawy budzi stan zbóż ozimych i jarych w gubernii tambowskiej. Jak twierdzi „Tambowski Głos“ nad gubernią tambowską unosi się widmo głodu.

Zupełnie analogiczne wiadomości nadchodzą z okolic Ronneburga w gubernii riaziańskiej, z okolic Małoarchanielska i Jelca w gub. orłowskiej i z gubernii ekaterynosławskiej.

Ze wszystkich wzmiankowanych miejscowości dają się słyszeć zgodne głosy, że niezwykle upały i brak opadów atmosferycznych zniszczyły doszczętnie zboża ozime. W niektórych powiatach żywią jeszcze nadzieję, że zboża jare poprawią się, jednakże widoki na poprawę urodzaju są zbyt wątpliwe. Wogóle jednak w pomienionych miejscowościach przygotowują się do walki z głodem. Przedstawiciele ziemstw zwracają uwagę sfer rządowych, że stosunki obecne są zbyt ciężkie i należy spieszyć z pomocą, jednakże, jak się zdaje, nic dotąd nie uczyniono, by chociaż cokolwiek zażegnać widmo głodu.

Ludzie zdolni do pracy powołani zostali jako rezerwiści, w domu pozostały tylko kobiety, dzieci i starcy, wobec czego odczuwa się brak zupełny rąk do pracy.

## Polska.

### Zabór pruski.

#### Dwojaka miara.

Gazety hakatystyczne podnoszą z uznaniem, że w okolicy Berlina pastor Gropnik zaprowadził polskie kazania dla Polaków-ewangelików, którzy tam przebywają.

Widać, jak to wyrozumieli są pp. hakatysty dla polskiego języka, gdy chodzi o ewangeliczyne wyznanie. Gdy Polacy katolicy na obczyźnie dopominają się o język ojczysty w kościele, to zaraz hakatyzm podnosi lament na „wielkopolską agitację“, zagrażającą całości państwa! Zawsze dwie miary!

#### „Mundury wojska polskiego“.

„Pos. Tageblatt“ wywłoczy znów stare oklepane brednie. Wydział „Sokółów“ zakazał noszenia starych mundurów z pętlami, oraz czerwonych koszulek i krawat. Tageblatt wywodzi z tego, że te t. zw. mundury były naśladowaniem dawnych mundurów piechoty z r. 1830 i miały w ten sposób uwidocznić kadry wojska polskiego, tworzącego się nieznacznie celem gwałtownego oderwania się Polaków od państwa pruskiego. Stare te zużyte bajki powtarzane bywają systematycznie bez przestanku, bo ci co je głoszą, wiedzą, iż zbyt wielu jeszcze jest landsmaków łatwowiernych, którym patryotyzm pruski i nienawiść ku Polakom trzeba ciągle przypominać.

#### „Niebezpieczeństwo polskie“ na Mazurach.

W „Gazecie Olsztyńskiej“ czytamy: Cały artykuł z 75 wierszami drobnego druku poświęca hakatystyczna „Allenstein Ztg.“ małemu miasteczku na Mazurach — Mikołajkom — któremu grozi rzekomo „niebezpieczeństwo polskie“. Chciano tam podobno założyć

polską drukarnię i kupić za 15 tys. mk. dom od mistrza rzeźnickiego Gałmeistra. Żeby temu przeszkodzić, ofiarowała re-jencya Gallmeistrowi 15 tysięcy marek jako pożyczkę niewypowiedzianą (!) po 2 (!) procent. Lecz to »niebezpieczeństwa polskiego« nie zagegnało, owszem wywołało formalną plagę polską.

Cała masa posiadzicieli ofiarowała na sprzedaż swe posiadłości Polakom, a poczta w Mikołajkach otrzymała 20 listów, które jako źle adresowane do Banku polskiego w Poznaniu, wróciły z powrotem.

Korespondent królewskiej »Hartungsche Ztg.« pisze, że aby zapobiedz temu »polskiemu niebezpieczeństwu«, trzeba do Mikołajak pobudować kolej w mieście zbudować szkoły, ulice wy-porządzić i, co naturalnie najważniejsze — nauczyćliem podpański pensye, a oby-watelom zniżyć podatki. I powiedziałby kto, że w Mikołajkach hakatyści od jedzenia dużo »marenków« dostali rybi rozum. Nie są oni wcale tacy głupi, tylko im dajcie dużo pieniędzy. — My zresztą Mikołajkom nie zazdrościmy: niech tam budują i kolej i kanały i szkoły i ulice. Lecz wtedy »niebezpieczeństwo polskie« jeszcze więcej wzrośnie, boć Polacy koleją zjeżdżać będą mogli do Mikołajek, a kanałami gotowe się zwalić »wojsko polskie« z Ameryki, przed którem już nawet minister Hammerstein do grobu się schował. Biedne Mikołajki! Biedni a uciśnieni hakatyści!

### Z praktyk policyjnych.

W Königs-Wusterhausen odbył się dnia 30 kwietnia rb. wiec polski, na który przybyło także kilka kobiet. Reprezentant policyi zażądał, aby kobiety opuściły salę, ponieważ nie wolno im brać udziału w politycznych zebraniach. Wszelkie tłumaczenia, iż żądanie to jest bezprawne, na nic się zdało.

Przewodniczący wieca p. Fr. Krysiak wniósł dnia 13 maja zażalenie, na które dopiero 20 lipca otrzymał odpowiedź, w której landrat v. Stubenrauch zaznacza, iż reprezentant policyi nie nakazał usunięcia ze sali kobiet, lecz zażądał tylko zmiany miejsca. Wynika z tego, iż policyant Reimer podał landratowi fałszywe informacje o wystąpieniu swoim na wiecu, gdyż faktem jest, że policyant Reimer zażądał kategorycznego usunięcia kobiet z sali. Postąpił sobie zatem zupełnie bezprawnie.

### Zabór rosyjski.

#### Język polski na kolejach.

Naczelnik żandarmeryi kolejowej, generał-major Kornakowski, zwrócił się do rady nadzorczej kolei warszawsko-wiedeńskiej z zapytaniem, jakie oko-

liczności i pobudki wpłynęły na tak celną agitację wśród personalu, w celu samowolnego wprowadzenia języka polskiego. Zwołane specjalne posiedzenie rady, po długich rozprawach odpowiedziało, że bez udziału wyznaczonego z ramienia rządu dyrektora Łapczyńskiego (który bawi jeszcze w Petersburgu) w sprawie tej wypowiedzieć się nie może. Wobec tego, że z powodu zatargu na tem tle, wstrzymano wyplatę należności pracownikom i dostawcom, urzędnicy odbyli wiec, na którym postanowiono czekać na pensye do 20. bm., a w razie odmowy odpowiedzieć strajkiem.

W pośród służby kolei warszawsko-wiedeńskiej panuje wielkie wzburzenie, ponieważ żandarmerya przeszkadza w wprowadzeniu polskiego języka służbowego.

### O swobody religijne.

Przeciwko ukazowi carskiemu o swobodach religijnych występują popi z coraz większą zjadliwością. Pop Grabowicz ze wsi Chostycze na Podlasiu rozesłał do wszystkich popów w tej prowincyi list, w którym mówi:

Ukaz cesarza o wolności wyznań jest wydany dla całego państwa rosyjskiego wogóle, ale nie określa miejsca, czasu i sposobu jego zastosowania. To określenie jest oczekiwane w przyszłości. Ukaz wydano w celu osiągnięcia pokoju i miłości pomiędzy Chrześcianami. Tymczasem oporni w granicach waszej parafii miotają bezwstydną, publiczną oszczerstwa na wiarę prawosławną, ogłaszając ją za dyabelską i psią, za najgorszą i przeklętą na całym świecie, za stojącą niżej od żydowskiej i nawet pogańskiej. A zwolenników jej i duchownych prawosławnych ogłaszają za sługi dyabelskie, prowadzące na zgubę swe stado, których nie należy ani słuchać, ani szanować.

Jako kochający spokój i przychylny sąsiad, z obowiązku duszpasterza uważam za konieczne zawiadomić was o tem, prosząc jako brata w Chrystusie, o odroczenie przyłączenia oprysznych do katolicyzmu do czasu urzędowego i szczegółowego wyjaśnienia sposobu zastosowania Najwyższego ukazu z dnia 17-go kwietnia br.

Podobne odezwy kursują na Litwie. Synod prawosławny postanowił dycecyję chełmsko-warszawską podzielić na dwie i biskupa Eudotyusza mianować samodzielnym zarządcą dycecyi chełmskiej. Duchowieństwo prawosławne czyni starania, aby majątki tych parafii, które przeszły na katolicyzm, oddane zostały poszczególnym popom na własność, jako wynagrodzenie za stratę posad.

## Rodzice! uczenie dzieci czytać i pisać po polsku.

## Wiadomości ze świata.

### Kłeska socjalistów.

W pobliskim okręgu Freienwalde nad Odrą, odbyły się wybory uzupełniające do parlamentu z powodu unieważnienia mandatu wolnokonserwatysty Pauli'ego z Eberswaldu. Mimo ogromnych wysiłków socjaliści i tym razem ponieśli klęskę. Kandydat ich Bruns z Berlina otrzymał tylko 7590 głosów, podczas gdy Pauli wybrany został 8748 głosami.

### Echa katastrofy na kopalni »Borussia«.

Nieszczęsnych ofiar katastrofy na kopalni »Borussia« dotychczas jeszcze wszystkich nie wydobyto z powodu nadzwyczaj utrudnionych prac ratunkowych, których nawet na pewien czas trzeba było zupełnie zaprzestać. Obecnie donoszą gazety niemieckie, że w piątek późnym wieczorem znaleziono 22 trupy nieszczęśliwych ofiar katastrofy. Trupy zbite były w jedną masę, widocznie biedni górnicy, chroniąc się wzajemnie przed pożarem gazów, wspólnie śmierć ponieśli.

### Hr. Pückler zniechęcony.

Hr. Pückler, znany krzykacz anty-żydowski, urządził w piątek znów zebranie w Berlinie, które atoli znów zostało policyjnie rozwiązane. Przedtem jeszcze oznajmił hr. Pückler zebranym, że wkrótce zamierza zaprzestać swej działalności agitacyjnej, ponieważ dotychczas praca jego nie odniosła pożądanego skutku, a publiczność tylko z niego sobie sztydziła. Żydzi będą więc znów mieli spokój.

### Obawa przed nowymi rozruchami.

W Petersburgu panuje wielka obawa przed dniem jutrzejszym. Jutro bowiem upływa pół roku od walk ulicznych w Petersburgu w styczniu i z tego powodu socjalistyczne stronnictwa przygotowują wielką manifestację. Rano odbyć się mają przy licznych udziale ludności nabożeństwa żałobne za poległych wówczas. — Niektóre proklamacje wzywają ludność, aby przybyła na nabożeństwo uzbrojona, w celu odparcia ataków policyi.

Władze już zarządziły rozległe środki ostrożności. Wiele osób już aresztowano. Dworzec moskiewski obsadzono silnymi strażami. Z Carskiego Siola przybyły 3 pułku piechoty i pułk kozaków celem wzmocnienia załogi.

## Wiadomości potoczne.

### Śląsk.

**Katowice. Ważne dla restauratorów.** W obier. Wdowy pani H. w Trzemesznie był 28 listopada 1902 roku pewien gość, który wieczorem wyszedł na podwórze. Wracając, przechodził koło studni, upadł skutkiem ślizgawicy i złamał nogę. Z powodu tego zaskarżył panią H. o odszkodowanie 1358 marek, dla tego, że podwórza nie oświetliła. Sąd ziemiański w Gnieźnie oddał jednak skargę wywodząc, że wina wypadku spada jedynie na skarżycę. Przeciw temu wyrokowi założył oskarżony apelację do wyższego sądu ziemiańskiego w Poznaniu, który również apelację odrzucił. Rewizya do sądu Rzeszy nie miała także skutku. Sąd Rzeszy uzasadnia wyrok tem, że miejsca ślizgie na podwórzu były wysypane piaskiem i dla tego nie można przypisać winy wypadku niedostatecznemu oświetleniu podwórza. Dalej skarżący mógł wracać z podwórza wprost do pokoju gościnnego i nie potrzebował ciemnego podwórza używać do przechadzania się jako też i przy studni bawić się niepotrzebnie.

**Zażęże. Niebezpieczny Sokół!** Gazety hakatystyczne z hałaśliwą »Katowicerką« na czele trąbią na wszystkie strony świata o wielkim niebezpieczeństwie, grożącym państwu pruskiemu ze strony groźnych Sokolów polskich. Tym alarmem przestraszyli się też bardzo nasi baroni kopalniani, którzy obawiają się, by im może Sokoli przy ewentualnej rewolucyi (!) nie pozarywali kopalni. Nie brak więc przykładów, z jaką zawziętością przesładowują tych nieprzyjaciół, czujących na ich egzystencję, i wydalają natychmiast z pracy każdego, który odważyłby się należeć do »Sokoła«. Tak też i zarząd kopalni »Kleofas« zdaje się być przejęty tym panicznym strachem przed Sokolami, i uważa za swój święty obowiązek przesładować ich. W tych dniach bowiem — jak nam donoszą — wydalono jednego z tych niebezpiecznych »burzycieli«, ponieważ dowiedziano się, że należy do katowickiego gniazda sokolskiego.

Niejak p. Pasięka, człowiek cichy i spokojnego charakteru, pracował już od dłuższego czasu na kopalni »Kleofas« i niktby go nie posądził o możliwość wyrócenia 60-milionowego państwa niemieckiego. Jedyną jego winą było, że czuł się Polakiem i dał się zapisać w szeregach »Sokoła«. Znalazł się jednak denuncyant, który doniósł zarządowi kopalni o »niebezpiecznych dążeniach«

### JANINA S. ALEKSOTA.

## Pod berłem Jagiellonów.

Powieść historyczna z XV-go i XVI-go wieku.

23) (Ciąg dalszy.)

I tak było w owym roku pamiętnym dla królewicza; zjazd lewoczański, na który zjechała się cała jego rodzina prócz wielkiego księcia Aleksandra, pouczył go wielu rzeczy, a tym samym wyprowadził ze stanu spokojnego i z rezygnacyj wyczekującego przyszłości życia. Takim tokiem rzeczy, gdy jeszcze w dodatku wielkiego księcia Aleksandra, który, »usiadł na pełnym państwie i w skarbiech« — wedle słów Zygmunta nie można było skłonić, by o królewiczu, jak się godziło, pamiętał i stałą pensją przysłał — wtedy Zygmunt do Poznania nie powrócił, ale do Prus. Zabawił w Toruniu, Elblągu, a wreszcie Malborgu, gdzie dłużej zabawił i gdzie go doszła wiadomość, że król Olbracht przyjedzie w marcu 1895 do Torunia na przygotowującą się uroczystość odebrania hołdu od Prus.

Zanim król Olbracht przybył do Torunia, bawił się wesoło na zamku krakowskim z panami i dworzany, a przytem układał plany na przyszłość, które mu miały przynieść dużo rozgłosu i sławy. Kupował sobie szlachtę obietnicami przywilejów i przywilejami samemi. Szlachta czuła się coraz to potężniejsza i gruntowała zawistość króla od siebie. Bawił na królewskim dworze mądry humanista Filip Kalimach Buonacorsi, przezwany także przydomkiem Experiens, syn szlachcica weneckiego, pocho-

dzący z rodziny Tebaloch i ztąd podpisywał się: Filipus Geminianus de Tebaldis — a że studia odbywał we Florencyi, nazywali go Polacy Florentczykiem. Spory kawał czasu przebył on w Polsce, bo lat dwadzieścia kilka, najpierw jako nauczyciel królewiczów, synów Kazimierza Jagiellończyka, gdy Władysław z Długoszem do Czech pojechał, a potem jako przyjaciel Olbrachta. Miał lat pięćdziesiąt pięć przeszło, gdy Olbracht królem został i jego powiernikiem swym uczynił i doradcą.

Mądry Włoch nie miał jednak w Polsce przyjaciół. Powierzchność był nieprzyjemny: twarz miał pełną, bez zarostu, włosy długie, oczy wielkie; wyraz twarzy łączył w sobie dumę i chytrość; ale obok tego rozum bystry, uczoność wielka, a przytem, będąc abbreviatorem przy kancelaryi papieżkiej, nabył ogromnej znajomości polityki. To czyniło go użytecznym na królewskim dworze. Z Rzymu zbiegł w czasie, gdy Papież Paweł II, niewielki przyjaciel uczonych, skasował kolegium abbreviatorów, których następnie za poduszczeniem złych ludzi zaczęto przesładować. Kalimach uchodząc przed przesładowaniem, bawił jakiś czas w Wenecyi, na wyspie Cyprze, na Rodus, wreszcie w Egipcie i Macedonii, a na koniec przez Turcyę i Węgry dostał się do Polski. Przesiedział czas jakiś na dworze gościnnej i dla niego wielce uprzejmej ziemianki Świętochny, a następnie u Grzegorza z Sanoka w Dunajowie na Podolu. Z polecenia tego to arcybiskupa lwowskiego dostał się na dwór królewski. Olbrachtomu złych rad nie dawał, ale szlachta nie lubiąca go, przypisywała mu wprowadzenie machiawelskiej polityki w olbrachtowe panowanie. Nawet współcze-

sny kronikarz Bielski nie waha się w takim przedstawić Kalminach światło.

Pisze on mianowicie, że Buonaccorsi »radził, by król szlachtę w srogości chował i nie odpuszczał żadnemu, gdy się który czego dopuści: jakoż o męzobójstwach radził, aby je gardłem karał. Też namawiał króla do tego, aby k'temu szlachtę przywiódł, iżby oni grunty wszystkie swoje królowi puścili, gdyż o nie wielkich trudności sami między sobą za używają i ztąd morderstwa y zabijania między niemi bywają, a oni żeby od króla żołąd pewny brali, a w mieściech mieszkali: na co żeby konie chowali y sami zawždy gotowi ku potrzebie wojennej we zbroi na rozkazanie królewskie wsiadali. Dozwoliwszy nie tylko folwarków jakich małych mieć na wsiach swych, coby ich swym pługiem zorać mogli. A starostowie królewscy mieli płacić każdemu z onychże dóbr, gdy czas przyjdzie, wybrawszy czynsze od kmieci ich, z których da każdy rad dziesięć złotych płaty do roku panu, gdzie nie będzie nic robił. A tym oby-czajem uszliby zwad, y trudności domowych, tak około granic, jak około zaymów dobytku. K'temu w mieściech mieszkając, wszędzieby byli lepszymi, y kara by snadniejsza była, boby się urzędu obawiać musieli. — Prawa zaś takie chciał mieć: aby dwanaście sędziów na nich sędziało na kształt parlamentu; a przed nim, aby każdy i zecz swą powiedział po prostu, bez wszelkiego nakładu, a sędziowie byli opatrzeni ze skarbu pospolitego. Na wiele inszych rzeczy króla podwodził, mówiąc, iż się tak złą wolnością nigdy nieprzyjacielowi nie odejmiecie jedno zawsze król u szlachty w niewoli będzie, a szlachta u nieprzyjaciela.«

I w taki to sposób przedstawiano Florentczyka, którego król szanował i we wszystkim się radził: czy miał jakie przywileje nadać szlachcie, czy co przedsiębrać ważniejszego, czy też poselstwa potrzebował, w najmědrzych sprawach wymownego Experiensa siał.

Mieszkał sobie Kallimachus w pięknym domu w Krakowie, gdzie miał cenną bibliotekę i w księgach tych zagłębiał się lubił. Odwiedzał go tam pan Maciej Drzewicki, sekretarz króla Olbrachta, również wielki króla powiernik. W roku 1488 pożar wybuchł w jego domu i spalił niemal większą część jego biblioteki i cenne dokumenta. W dwa lata później Kallimach po pożarze się na nowo urządziwszy, pod dach swój wprowadza ulubioną Świętochnę Franciszkę, wnuczkę Leszka Bobrzyńskiego, sławnego rycerza z czasów Warneńczyka.

Zawsze brał czynny udział w sprawach politycznych, chociaż często musiał się przed zawistną szlachtą ukrywać. Zygmunt królewicz, który mądrość bardzo cenil, rad był, spotkawszy Florentczyka przy boku brata Olbrachta w Lewoczu, a ponieważ nad wielu sprawami długo rozmyślać musiał, czekał niecierpliwie onej chwili, gdy się z bratem w Toruniu zobaczy. Lecz Olbracht nie pospieszał wcale. Huczne zabawy i bietyczny zajmował go bardzo, chociaż i politycznych spraw z oka nie spuszczał. Śpiewy, tańce, pijatyka, gry w karty, w kości, w rozpowszechnione wówczas kryzółki, wypełniały dni na dworze, a obok tego bywały i polowania w niepołomckiej puszczy, w których dwór olbrachtowy bardzo sobie lubował, ot zwyczajnie, jako w owych czasach na dworach, życie wesołe, hulaszce i swobodne. (Cdn.)

p. Pasięki. W tych dniach więc przychodzi do niego podczas pracy sztygar Proksch i pyta się go, czy należy do polskiego „turnfernein“, i czy chce wystąpić z niego, lub nie, a ponieważ p. Pasięka nie chciał zdradzić sprawy narodowej, sztygar wydalil go z pracy.

Tak więc został znów ocalony chwycający się „vaterland“ niemiecki, któremu zagrażał sokół p. Pasięka.

**Mysłowice.** Na ostaniem posiedzeniu rady miejskiej postanowiono nareszcie po dość długich i burzliwych rozprawach budowę nowego lazaretu. Magistrat żądał koniecznie, by zakupiono wile Danziger a i przekształcono ją na lazaret. Takiemu projektowi oparli się jednakowoż bardzo energicznie radni miejscy, którzy uchwalili pobudować nowy wszelkim wymaganiom odpowiadający lazaret. Na koszt budowy przeznaczono 160,000 marek. Spodziewać się więc należy, że w krótkim czasie rozpoczną budowę nowego lazaretu.

**Król. Huta.** Przytrzymano tutaj robotnika Józefa Locha, który był przed kilku dniami zbiegł z świdnickiego domu poprawy.

**Niem. Piekary.** Od dłuższego już czasu spostrzegł robotnik Fr. Haiduk, że mu giną w niewiadomy sposób pieniądze. Przed mniej więcej dwoma tygodniami przychodzi do żony Hajduka jakiś młody obcy człowiek i pyta się jej, czyby nie mogł w bardzo ważnej sprawie rozmówić się z jej mężem, a ponieważ p. Hajduk dopiero co był wyszedł z pomieszkania, żona, chcąc się przysłużyć młodemu mężczyźnie, wybiegła zawołać męża, zostawiając obcego samego. Gdy powróciła z mężem nie zastała już ptaszka, lecz natomiast spostrzegła, że brakuje jej 25,60 marek. W tych dniach zaczął znów krążyć sprytny złodziej około pomieszkania Hajduka, lecz został spostrzeżony. Cały dom puścił się natychmiast w pogoń za nim, a gdy i wachmistrz Bednorz przyłączył się do nich, zdołali nareszcie młodego włamywacza pochwytać. Poznano w nim 22 letniego czeladnika stolarskiego Fojcika z Bytomią, mieszkającego przy ulicy Błotnickiej.

**Bielszowice.** Bardzo tanio, bo za darmo przenocować chciało się z czwartku na piątek kilku włóczęgów w nowo wzbudowanych domach opodal szosy. Chrapali sobie najspokojniej, gdy około północy zostali w niebardzo delikatny sposób zbudzeni przez stróżów domowych. Wszczęła się wnet bójka pomiędzy stróżami i włóczęgami, której rezultat był tegie obicie „amatorów taniego noclegu“.

— Przejechany został tutaj blacharz Alojzy Opiełka. Chciał on pomódz ciść wóz kupcowi Jakobowi, gdy naraz konie pociągnęły wóz i szarpnęły Opiełkę, wskutek czego dostała mu się noga pod koła. Przywołany lekarz stwierdził, że kość w nodze została złamaną.

**Gliwice.** Przed tutejszym sądem ławniczym stawał w tych dniach robotnik Leopold Hakuba. Chciał on swego czasu sprzedać na targu pewnej handlarce swój bezwartościowy pierścień jako złoty. Sprytna przekupka poznała się jednakowoż na oszustwie i przywołała sobie do pomocy policyjanta, który miał rozeznaczyć, czy pierścień jest złoty, czy też nie. Hakuba widząc, że wpadł w pułapkę, chciał dać drapakę, lecz policyjant dogonił go i przyaresztował. Sąd skazał go na 6 marek kary, lub 2 dni więzienia.

**Racibórz.** Weszły piątek wieczorem napadło kilku nocnych włóczęgów woźnicę Józefa Kostkę ze Szardzin, gdy z pracy powracał do domu. Był on już od dłuższego czasu zatrudniony jako woźnica w browarze pana Leksy. Owego dnia powrócił był z końmi nieco późno do domu, i nie mógł już oddać zebranych pieniędzy w wysokości 60 marek p. Leksowi. Zopatrzywszy więc konie, poszedł spokojnie do domu, gdy w połowie drogi wyskoczyli z rowu jacyś rabusie, którzy go napadli i zamordowali, zabierając mu wszystkie pieniądze, które miał przy sobie. W następny dzień zajęła na miejsce zbrodni komisja sądowa, by zbadać bliżej trupa zamordowanego.

**Kaźmierz.** W tych dniach stawał przed sądem ławniczym syn gospodarza Franciszka Napierały, oskarżony o chwytanie gołębi, należących do miejscowego oberżysty. Sąd jednakże uwolnił go od wszelkiej winy i kary, ponieważ oberżysta nie posiada żadnego pola,

i dlatego nie przysługuje mu też prawo trzymania gołębi. Tym zaś, którzy pola nie posiadają, wolno jest bezkarnie wychwytać wszystkie gołębie.

**Wielkie Strzelce.** W zeszłą środę strzelił jakiś dotychczas nie wysledzony mężczyzna do jadącego na kołowcu żandarma Krautwalda, grły w całym pedzie spuszczał się z pagórka przy Olszowie ku Strzelcom. Kilka kul śrótoowych trafiło Krautwalda w ramię. Sprawca zamachu zdołał ulotnić się niepoznany, policja jednakże usiłuje wszelkimi sposobami wytropić go.

**Opole. (Wiadomość dla ks. Bülowa).** Żona robotnika Swaty obdarzyła męża po raz drugi w roku trojętami. Z pierwszych trzech żyje dwoje, a nowo narodzone są zdrowe i czerstwe. „Króliki“ się widocznie mnożą!

### Z Galicyi.

**Alwernia w Galicyi.** Jedną z największych uroczystości w tutejszym kościele przypada w dzień 2-go sierpnia. Nic dziwnego, że w tym dniu rok rocznie gromadzą się liczne zastępy ludu pobożnego do tej świątyni Pańskiej, bo wiadomem im jest, w jak liczne odpusta Bóg miłosierny — na prośbę św. Franciszka z Asyżu — ten dzień wyposażył. — Wiem, że i Was kochani Rodacy wybiera się liczny zastęp na ten odpust. Otóż dla ułatwienia podróży do Alwerni zamówiłem osobny pociąg, który z Trzebini wyjedzie dnia 1-go sierpnia o godz. 11 przed południem. Drugi pociąg w tym samym dniu będzie oczekiwał w Trzebini o godz. 5-tej popołudniu — oprócz tego będą i furmanki.

Po skończonym odpuscie — z powrotem do domów będzie także można odjechać z Alwerni pociągiem w chwili dogodnej.

Zapraszam więc wszystkich, którzy udają się do tego miejsca cudownego, aby wspólnie podziękować Panu Jezusowi za otrzymane łaski całego roku i poprosić o dalszą opiekę dla siebie i swoich rodzin.

Dołączam dla wszystkich moje serdeczne pozdrowienia.

**Ks. Zygmunt Ziemiański**  
Gwardyan.

### Z dalszych stron.

**Wiec polski w Szczecinie**  
odbędzie się w niedzielę, 30 lipca b. r. o godz. 3 po południu na sali p. Kotza Gutenbergstr. 7.

Na wiecu omawiane będą:  
1) sprawa położenia naszego pod zaborem pruskim;  
2) sprawa wniosku do tutejszej władzy kościelnej o przywrócenie Polakom Szczecińskim kazań i nabożeństw polskich;  
3) stosunki polskie w Szczecinie.

O jaknajliczniejszy udział uprasza się wszystkich miejscowych i pozamiejscowych Rodaków i Rodaczki, dla których ostatnią sprawą ta jest też bardzo ważną. Wiec odbędzie się za wzajemnym staraniem się z Komitetem politycznym na Berlin i Brandenburgię, a przemawiać będą wybitni mówcy polscy.

Wszystkich Szanownych Rodaków, chcących zasięgnąć informacji o wiecu i mających zamiar przybyć na tenże, prosimy zgłosić się przedwcześnie piśmiennie do nas pod adresem p. Meyra Falkenwalderstr. nr. 25. Wejście Turnerstr., ażebyśmy przyjąc ich mogli odpowiednio w Szczecinie. — Wszystkie gazety polskie uprasza się o łaskawe powtórzenie powyższego oznajmienia.

*Komitet Wiecowy Szczeciński.*

## Ostatnie wiadomości.

### Dzień 22-go lipca w Rosyi.

Dzień 22-go lipca, w którym minęło pół roku od krwawych styczniowych rozruchów w Petersburgu, a którego w kołach rządowych z wielką oczekiwaną trwogą, minął w stolicy carskiej względnie spokojnie. Władze zarządziły na wszelki wypadek rozległe środki ostrożności. Załogę Petersburga wzmocniono kilku tysiącami wojska z innych stron i obsadzono wszystkie przedmieścia i dzielnice fabryczne. Wojsko jednakże tym razem nie występowało prowokująco i tej okoliczności przypisać należy, że nie przyszło do starcia, jakkolwiek robotnicy wszystkich fabryk i drukarni w dniu tym nie pracowali, lecz tłumnie spieszyli na cmentarz preobrażeński.

Dnia poprzedniego natomiast miało miejsce krwawe starcie między chłopami a wojskiem w pobliżu Odesy. We wsi Kartamyszewska chłopie zgromadzili się w wielkiej liczbie, aby w sposób spokojny przedłożyć władzy swoje żądania. Nagle zjawili się kozacy i dali ognia do tłumu. Dwóch chłopów padło na miejscu, 12 odniosło mniej lub więcej ciężkie rany. Tłum rozbiegł się, a policja aresztowała następnie przeszło 100 osób.

Dalej nadchodzą wieści o dwóch buntach wojskowych. W Kronsztadzie, jak donosi „Echo de Paris“, zbuntowała się podobno załoga torpedowca, która, broniąc się, rzuciła torpedy na atakujące ją okręty. W Szańcach pod Kownem, odmówił rzekomo posłuszeństwa cały pułk piechoty, który miał wyruszyć do Azji. Dopiero po długiej walce powiodło się władzy bunt ten stłumić.

**Petersburg.** W odległych stąd o godzinę drogi kąpielach morskich, Sestrojesk, usiłowano onegdaj około 500 robotników urządzić demonstrację, na pierwsze atoli wezwanie wydalili policji miejscowej bez oporu jednę czerwoną i dwie czarne chorągwie, które nieśli, poczem się rozprószyli. W teatrze w tej samej miejscowości wybuchła onegdaj wieczorem wielka panika, gdy jeden z obecnych zażądał, aby za ofiary 22 stycznia urządzono nabożeństwo. Wskutek tego weszła na salę policja. Publiczność, między nią dużo dzieci, rzuciła się do bezładnej ucieczki, którą jeszcze powiększyło pojawienie się piechoty, gdyż rozeszła się pogłoska, że wojsko ma rozkaz natychmiast strzelać.

W samym Petersburgu do onegdaj późnej nocy nigdzie spokoju nie zakłócono. Także na wczorajszy dzień wydano daleko idące środki ostrożności.

### Zjazd na bałtyku.

Zaprzeczenia oficjalne, dotyczące zjazdu cara z cesarzem Wilhelmem II okazały się rzeczywiście bezpodstawne. Zjazd odbył się w ciągu poniedziałku. Wywołał on w całej Europie wielkie wrażenie, w Rosyi zaś jak przewidywano, także nie małe oburzenie. Część publiczności rosyjskiej przypuszcza, że car zamierza wogóle opuścić Rosyę na czas dłuższy. Jeżeli przypuszczenie to się sprawdzi, wyjazd cara może wywołać następstwa wręcz fatalne dla niego i dla całej dynastji Romanowów.

### Miejsce spotkania.

**Bjoerkoe.** Cesarz Wilhelm zmienił kierunek podróży i popłynął przed południem z Bjoerkoe w kierunku Kronsztadu.

**Londyn.** Biuro Reutersa donosi: Car Mikołaj odjechał w niedzielę rano na pokładzie okrętu „Standart“ z Peterhofu do Borgo w Finlandyi, aby zjechać się z cesarzem Wilhelmem. Dziś wieczorem zje obiad na pokładzie jachtu „Hohenzollern“.

### Wrażenie za granicą.

**Londyn.** Nagły wyjazd cara wywołał tu wielką sensację. Dzienniki tutejsze wyrażają przypuszczenie, że obok spraw wewnętrznych w Rosyi przedmiotem wymiany zdań między carem a Wilhelmem będzie także kwestya zawarcia pokoju i ewentualnego sojuszu z Japonią. Jeden z dzienników przypuszcza nawet, że Wilhelm II skorzysta z tej sposobności, ażeby za pośrednictwem cara zrealizować dawną myśl swoją przystąpienia Niemiec do sojuszu francusko-rosyjskiego.

**Paryż.** Wrażenie, jakie tu wywołała wiadomość o zjeździe na Bałtyku, było wprost ogromne. Mimo krążących od soboty pogłosek, nikt na seryo nie spodziewał się wyjazdu cara w takiej chwili. Jedyne też prezydent gabinetu Rouvier otrzymał w sobotę wieczorem krótką depezę o zamierzonym zjeździe wprost z Petersburga.

### Przejażdżka czy ucieczka?

**Londyn.** Korespondent petersburski „Standarda“ donosi:

Wyjazd cara był i tu dla szerszych kół wielką niespodzianką. Sprawia on wrażenie ucieczki przed spodziewanymi rozruchami. Obok zdziwienia objawia się tu także oburzenie, że car w sprawie czysto wewnętrznej rosyjskiej zwraca się po radę do władcy obcego państwa. Fakt, że w Berlinie jeszcze w sobotę zaprzeczono wieści o zamierzonym zjeździe, dowodzi jak się zdaje, że myśl spotkania się na morzu powzięta została

przez obu monarchów zupełnie samodzielnie i ułożona bez współdziałania dotyczących czynników rządowych. Faktem jest, że hr. Lambsdorff nie towarzyszy carowi. W jego otoczeniu znajduje się jedynie minister marynarki, admirał Birylew, dalej niemiecki attaché marynarki i marszałek dworu hr. Benken-dorff.

**Kopenhaga.** Słychać tu, że po zjeździe z cesarzem Wilhelmem II car przybędzie na dłuższy czas do Kopenhagi na kurację, cierpi bowiem na silny rozstrój nerwowy.

### Zamach w Konstantynopolu.

**Konstantynopol.** Policja zdołała dotychczas stwierdzić to tylko, że krótko przed wybuchem podczas selamluku, jakiś mężczyzna w słomianym kapeluszu postawił kosz na miejscu, w którym wybuch nastąpił. W koszu tym znajdował się miała machina piekielna wraz z 15 kilogramami dynamitu. Sułtan wyraził wielkie niezadowolenie, że policja do tej chwili nie zdołała wykryć sprawcy zamachu. Podczas audyencji ambasadora austro-węgierskiego, barona Calice, sułtan zaznaczył, że jego otoczenie zamiast składać mu życzenia, powinno było ściagać zbrodniarza.

**Konstantynopol.** Według dotychczasowych wyników śledztwa twierdzić można z całą pewnością, że zamach na sułtana był dziełem międzynarodowego komitetu anarchistycznego. Sprawca niewątpliwie zginął w chwili wybuchu. Przypuszczają, że był on Amerykaninem.

Sfery dworskie zarzucają policji, że w ostatnich dniach zajmowała się wyłącznie Armeńczykami, pozostawiając pełną swobodę obcom przyzwyczajonym cudzoziemcom. We środę zaaresztowano 21 Armeńczyków, samych młodych, niewinnych ludzi.

## Od Redakcyi.

*Fr. K., Hermannsdorf.* Naturalnie, że ten, który kilka kroków przed mytem się zatrzymał w tym celu, aby uniknąć zapłaty za cło nie postąpił sobie prawidłowo i musi w danym razie zapłacić żądane cło.

## Od Ekspedycyi.

Szanownym Czytelnikom, którzy dotychczas w Król. Hucie od p. Józefa Nózki „Górnoślązak“ pobierali donosimy, że tenże ze względu na stosunki rodzinne agencją dalej zajmować się nie może i oddaliśmy ją w ręce powszechnie znanego obywatela w Królewskiej Hucie p. Jakóba Rumińskiego posiadziela kamienicy przy ulicy Heiduckiej nr. 4.

Prosimy tem samem zaufaniem go zaszczycać co p. Nózkę i w kole znajomych swoich go polecać. Będzie każdemu na życzenie gazetę do domu dostarczał.

Na Słupną ma agencję naszą pan Deja, i prosimy do niego się zgłaszać.

## Jak pisać listy?

czyli nowy sekretarz Polski, zawierający naukę o pisaniu listów, liczne wzory na listy prywatne i handlowe, na kwity, rewery, świadectwa, plenipotencye, kontrakty, weksle, cesyze itd. z dodatkiem znakomitych pisarzy. W kartonowej oprawie z rysunkiem na 1 okładce o 279 stronicach 2 mk., z przesyłką 2 m. 20 fen.

Zamawiać uprasza się pod adresem:  
**Górnoślązak, Kattowitz OS.**

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für die Monate August und September d. J. die in Kattowitz erscheinende Tageszeitung

## „Górnoślązak“

mit der Gratisbeilage

## „Rodzina chrześcijańska“

für zusammen 1,08 Mk., mit Abtrag 1,36 Mk.

(Imię i nazwisko): \_\_\_\_\_

(Mieszkanie): \_\_\_\_\_

Obige M. \_\_\_\_\_ erhalten zu haben bescheinigt

\_\_\_\_\_ , den \_\_\_\_\_ 190

Kaiserl. Post \_\_\_\_\_

Kwit powyższy prosimy wypełnić, wysłać i oddać wraz z piędzmi na pocztę.

Do wykonywania sztucznych zębów  
jako też całej szczęki,  
do wrywania zębów i plombowania  
polecam mój  
**zakład dentystyczny.**  
Wszelkie dentystyczne roboty wykonuję tanio i pod gwarancją.  
**Wiktor Lowack**  
Katowice, ul. Grundmanna 32 II piętro.

Dom wysyłkowy

**resztek**

Bracia Bergmann  
w Lipsku (Leipzig N. Sch.)  
Prosimy zażądać katalog resztek.

Otto Unverhau



Laurahuta-Siemianowice poleca się jako najtańsze źródło zakupna na wszystkie gatunki zegarków i towarów złotniczych. Ścisłe rzetelny skład. Pierwszy warsztat reparacyjny.

**Kosy**

w znanych, dobrych gatunkach pod gwarancją za każdą sztukę poleca

**Emanuel Kozak**  
Mikołów

skład żelaza i materiałów budowlanych.

Znaleziono około Królewskiej Huty zegarek.

Właściciel niech się zgłosi do Józefa Cholewy w Eintrachthucie nr. 20.

**Księgarnia „Górnoślązaka“**

w Katowicach, ul. Beaty 16  
poleca następujące

**książki.**

Książki rozmaitej treści:

O naszych pierwszych książkach, dawnych szkołach i uniwersytecie krakowskim	50 fen.
Mikołaj Rej z Nagłowic, życiorys	13 "
Ignacy Krasicki, biskup warmiński, jego bajki i inne pisma	13 "
O życiu i pismach Franc. Karpińskiego	13 "
O życiu i pismach Kazim. Brodzińskiego	25 "
Teofil Lenartowicz, lirnik mazowiecki i jego pieśni	25 "
Zbiorek poezji Teofila Lenartowicza	25 "
Wincenty Pol, życiorys	13 "
Kto był Mickiewicz?	13 "
O życiu i dziełach Adama Mickiewicza	38 "
Juliusz Słowacki i jego dzieła	38 "
Krótki zarys piśmiennictwa polskiego od czasów najdawniejszych aż do końca wieku VIII	63 "
Życiorysy naszych najlepszych poetów	30 "
O dawnych pieśniach i o św. Wojciechu, pierwszym pieśniarzu	13 "
Poradnik dla dłużników	10 "
Wygnaniec, powieść	50 "
Wasi towarzysze, powiastki	25 "
Słowacy, nasi pobratymcy	38 "
O księstwie mazowieckiem	38 "
Humor w Panu Tadeuszu	50 "
Wierni do śmierci, japoński romans	125 "
Alibaba i 40 rozbójników	20 "
Młodzieńcze lata Bolesława Krzywoustego	15 "
Zdobycie Konstantynopola	38 "
O Janie Gutenbergu i o tem, jak ludzie nauczyli się drukować	30 "
Kuźma Jeź, powieść	38 "
Nasza dziatwa, powieść	13 "
Obrona świętej Częstochowy	10 "
Jan z Tęczyna	30 "
O księdzu Boduenie, opiekunie biednych	15 "
Królowa śniegu, bajka	38 "
Młynarz z Zarudzia, powieść	30 "
Drobna szlachta w Królestwie Polskiem	50 "
Bonek, powiastka	10 "
Pan referent, nowela	25 "
Maciek Fuła, nowela	25 "
Wróble, nowela	50 "
W parafii św. Humberta, nowela	25 "
Żel, bajka z czasów pogańskich	50 "
Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela	20 "
Jan Zamojski, wielki kanclerz	38 "
Chrzest Mieczysława, powieść	30 "
W walce z polhańcami, powieść	38 "
Z niedzieli do soboty, powieść	88 "
Bez rodziny, powieść	75 "



Chce Pan wózek dziecięcy kupić,  
niech Pan odwiedzi najprzód mój skład!!

Tylko pierwszorzędne wyroby po cenach fabrycznych.

Odplata dozwolona.

Własny warsztat reparacyjny, przeto największa gwarancya.

**Hermann Deutsch,**

dom wysyłkowy rowerów i wózków dziecięcych,

Telefon 1253.

Katowice, ul. Pocztowa 10.

Telefon 1253.

Szanownej Publiczności Mikołowa i okolicy pozwalam sobie moją

**odlewnię żelaza i fabrykę maszyn**

najprzejmiej polecić. — Reparacje goepłi, młocarń i pojedynczych części maszyn rolniczych. — Dostawa odlewu do budowl i handlu, jak słupy, blachy do pieców kuchennych, tregrow i wszelkich armatur. Dobra robota. Punktualna wysyłka. Tanie ceny.

**Walenty Kascha, odlewnia żelaza, Mikołów G. Ś., przy dworcu.**

**Oberża**

w Skalmierzycach przy granicy rosyjskiej jest z powodu choroby właściciela do sprzedania.

**F. Anczykowski, Ostrów (Ostrowo Posen).**

Dom rogowy z sklepem i ładnymi pomieszkaniem ewent. z dobrze leżącym budowliskiem do sprzed. Procentu daje dotychczas więcej niż 5%. Zgłoszenia przyjmuje **Jachymski, Tychy G.-S.**

Telefon nr. 1195.

**Bank ludowy — Volksbank**

e. G. m. u. H.

w Król. Hucie G.-S., ul. Templa 5 I. p.

udziela

**pożyczek na weksle**

a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznym wypowiedzeniem,

3 1/2 od sta za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,

3 od sta za tygodniowym wypowiedzeniem.

**Oszczędności** przyjmuje się już od 1 marki począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych 3 dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.

Bank jest otwarty od 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

Telefon nr. 1195.

**Obrazę,**

którą panu **Józefowi Strzelce** wyrządziłem, odwołuję i przepraszam Go.

**Jakób Konieczny, Botrop.**

**J. Steinitz,**

(właściciel **Julian Piechowski**)

**handel żelaza**

w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2

poleca po tanich cenach:

**piece żelazne,**

**okucia**

do drzwi i okien,

**pumpy podwórzowe**

i wszelkie

**towary żelazne budowlane.**

**Bank ludowy**

w Koźlu

ul. Odrzańska 97 w domu p. Trzebiatowskiego

przyjmuje wkładki oszczędności począwszy od jednej marki w każdej wysokości, placąc od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznym

3 1/2% za wypowiedzeniem miesięcznym

3% za wypowiedzeniem trzydniowym;

udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedzieli i Świąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do 5 po południu.

Poszukuję porządnej

**służącej**

do wszystkiego. Znajomość gotowania niepotrzebna. Zgłosić się należy osobiście do mnie w piątek, dnia 28 b. m., od godz. 12 do 1 w południe.

**Barbara Kowalczykowa**

Katowice, ul. Beaty 16.

**Bank Ludowy**  
w Raciborzu  
ulica Pamiątkowa 9  
ulica Pamiątkowa 9  
przyjmuje wkładki oszczędności począwszy od jednej marki w każdej wysokości, placąc od nich  
4% za wypowiedzeniem począwszy od jednej marki w każdej wysokości, placąc od nich  
3 1/2% za wypowiedzeniem miesięcznym;  
3% za wypowiedzeniem trzydniowym;  
udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%  
Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.  
Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedzieli i Świąt; godziny kasowe od 8—12 przed południem.

**Bacność! — Bacność!**

Nowy dom odpowiadający wszelkim wymaganiom z 12 większymi i mniejszymi pomieszkaniem, wielkim podwórkiem i ładnym ogrodem, w zdrowym i ładnym położeniu jest pod dogodnymi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższ. wiad. udzieli

**Paweł Smiłowski, Siemianowice, ulica Krótka.**

**Górnoślązakom**

i wszystkim **Kraków**

zwiedzającym  
polecam mój  
**chrześcijański dom gościnny.**

Najwygodniejsze noclegi i wyborna tania kuchnia w każdym czasie.

Dziękując za dotychczasową laskawą pamięć proszę i nadal mnie odwiedzać i kreśle z poważaniem

**Jan Chlipalski**

Kraków, Rynek kleparski l. 16.

**Bank ludowy w Rybniku**

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele  
otwarty codzień od 8—12 i od 2—4 wyjąwszy  
niedziele i święta, udziela

**pożyczek na weksle**

i płaci od złożonych w nim pieniędzy

3% za tygodniowym wypowiedzeniem, 3 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem, 4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3-go włącznie oblicza się procent za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

**Resaga cykorya jest najlepszą.**

Hamburska wędzona cienka tłusta słonina	funt 55 fen.
Hamburska wędzona gruba tłusta słonina	funt 65 fen.
Hamburska wędzona chuda słonina	funt 70 fen.
Hamburska kiełbasa mięsna	funt 55 fen.
Solone mięso wołowe bez kości	funt 45 fen.
Solone mięso skrajane	funt 20 fen.
Głowy, uszy i zebra	

poleca i wysyła za zaliczką

**H. H. Semmelhaack, Altona/Elbe.**

**Pomieszkania**

o 2 pokoi i kuchni, i pokoju i kuchni, jak i pojedyncze pokoje w nowo wybudowanym domu przy ulicy Bytomskiej obok parku są natychmiast do wynajęcia.

**H. Kołodziej, mistrz murarski**  
Siemianowice, ul. Parkowa.

**Reparacje zegarków**

jak najlepiej i najtaniej, tylko robota samego

mistrza, bez uczni i pomocników.

Nowe srebrne zegarki od 8,00 mk. pocz.

**E. Fey, zegarmistrz**

Bytom, Bäckerstr. w pobliżu starego kościoła.